Izabela Trojanowska, Radość Najpiękniejszych La

To już przedmieścia gorzki smak,
autobus rusza w krótki rejs,
zdyszana biegnę z żartu w żart,
z podróży w podróż, z wiersza w wiersz.
I kocham, pragnę, tracę tak,
jak by się chwilą stawał rok,
jak gdyby świat wymykał mi się z rąk.

To, co mam, to, co mam,
to radość najpiękniejszych lat.
To, co mam, to, co mam,
to serce, które jeszcze na wszystko stać.
To, co mam, to, co mam,
to młodość, której nie potrafię kryć,
to wiara, że naprawdę umiem żyć,
umiem żyć...

Już jesień i latawców klucz,
a w kinach tyle pustych miejsc.
Z niedawnych zdarzeń ścieram kurz,
babiego lata wątłą sieć, bo
jestem wiatrem, śpiewam wiatr,
jestem łąką, trawy źdźbłem.
Jak biały jacht, w nieznany płynę dzień.

To, co mam, to, co mam,
to radość najpiękniejszych lat.
To, co mam, to, co mam,
to serce, które jeszcze na wszystko stać.
To, co mam, to, co mam,
to młodość, której nie potrafię kryć,
to wiara, że naprawdę umiem żyć,
umiem żyć...